

Przejrzałem w tym tygodniu kilkanaście powiatowych planów reagowania kryzysowego. To nie powinno dziwić, bowiem z jednej strony - przygotowujemy w ZPP (sic!) projekt ustawy w sprawie zespolenia służb, inspekcji i straży, a drugiej – ogromna jest liczba i skala kataklizmów jakie nas dotknęły w ostatnich miesiącach, więc dobrze jest wiedzieć jak administracja przygotowana jest do walki z żywiołem.

Dziwić natomiast może fakt, że w żadnym z tych planów nie znalazłem informacji o sposobie działania kiedy w wyniku kataklizmu zniszczeniu ulegnie urząd samorządowy.

Znajduję analizę funkcjonowania administracji publicznej, jej skuteczności i możliwości wykorzystania w sytuacjach kryzysowych. Ale co zrobić gdy trąba powietrzna zerwie dach ze starostwa albo w wyniku powodzi lub pożaru walą się ściany?

Domeną zarządzania kryzysowego są zagrożenia „nadzwyczajne”, z którymi nie jesteśmy w stanie poradzić sobie w normalnym toku funkcjonowania. Dlatego zgłaszam postulat do osób odpowiedzialnych za planowanie działań w sytuacjach kryzysowych, aby rozważali także wariant, kiedy żywioł ... porwie ich biurko!